

# KURYER POZNAŃSKI.

### AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymbierdze, Pradze, Strasburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hallu n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecz, Norymbierdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 5 października.

#### Mowa hr. Kalnoky'ego w delegacji austriackiej.

Minister spraw zewnętrznych hr. Kalnoky oświadczył, że deputowany Eym (zob. delegacje, „Kur. Pozn.” nr. 228) nie powiadomił go poprzednio o swęj doniosłej interpelacji, odpowie on jednak na stawione mu pytania, a życzy sobie tylko, aby w tym względzie zachowano istniejący zwyczaj parlamentarny. Pyta on, dokądby się zaszło z wielkimi interesami monarchii, gdyby każdy szepcz reprezentowany w tej monarchii, podniósł pretensje, aby cała zewnętrzna polityka i europejskie stanowisko monarchii oceniano wyłącznie z jego narodowego punktu widzenia i stosownie do tego postępowano. Nie może on także przypuścić, aby Eym był upoważniony, wypowiedziana przez niego opinia stawała jako wyłączne zaprzątywanie narodu czeskiego. Ma on (Kalnoky) dobra w kraju koronnym z czeską ludnością, jest zatem przeświadczony, że skrajne zaprzątywania Eyma nie są tam panującymi. Pomiędzy delegatami Czech byli w ostatnich latach także Młodocześni, nigdy atoli nie zajęli wobec polityki rządowej tak umiennego stanowiska, jakie zajął obecnie delegat Eym. Przez konsekwentną kontynuację tej polityki, tak bezwzględnie zaczepionej ze strony p. Eyma, zdołano, mimo panującego w kraju pesymizmu, wzbudzić uczucie spokoju we wszystkich częściach państwa. Panowałyby zaś w monarchii rozterki, zaniepokojenie i niezufanie, gdyby się traktowało najdrażliwsze sprawy zewnętrzne w duchu deputowanego Eyma. Musi on (Kalnoky) stanowczo uważać wystąpienie Eyma za szkodliwe dla interesów monarchii.

Co do pytań Eyma, oświadczył Kalnoky, że układ z Niemcami jest tak jawny i rzetelny sojuszem odpornym, że mógłby być ogłoszony bezwarunkowo w dosłownym brzmieniu. Sojusz ten nie zawiera żadnych tajnych klauzul; nie ma też żadnej potrzeby, aby je miał zawierać. Co się tyczy układu zawartego z Włochami, to tenże ma również zupełnie odporny charakter, tak samo, jak układ austriacko-niemiecki. Fakt, że nie został on publikowany, dowodzi tylko, że zgodzono się na to, aby go w tajemnicy zachować i że wyłączono ze strony jednego przymierzającego publikację jego. Publikację nie przewidziano też z żadnej strony.

W dalszym ciągu swęj mowy odparł hr. Kalnoky tendencyjne insynuacje, jakoby handlowo-tyrkatowe rokowania pomiędzy Berlinem a Petersburgiem miały wpływ na stosunki austriacko-rosyjskie. Te tak ważne stosunki pomiędzy dworami petersburskim i wiedeńskim są dotychczas świetne. Stosunki obydwóch rządów są przyjazne i normalne i nie doznały także w ostatnich czasach żadnej zmiany.

Co się tyczy ogólnej sytuacji, to jest on (Kalnoky) w tem miłym położeniu, że nie potrzebuje omawiać żadnej znaczącej, a nowęj kwestyi. Nie może on także nie ciekawego w tym względzie powiedzieć. Od ostatniego zgromadzenia się delegacji nie nastąpiła żadna, godna uwagi zmiana w ogólnej sytuacji. Panuje wprawdzie sprzeczność prądów w europejskim systemie państwowym, ale w opinii publicznej zapanował większy spokój. Minister podniósł w tym względzie pomyślne wpływy zawartych traktatów handlowych. Chociaż w ostatnim czasie nastąpiła kilkakrotna zmiana członków gabinetów, jest jednak prawdopodobne, że nie pociążnie ona za sobą żadną zmianę w ogólnym położeniu, jak i w kierunku zagranicznej polityki obojczych mocarstw. Grupowanie się mocarstw opiera się na głębszych politycznych motywach i nie powinno być zniszczonem. Co do Serbii, życzy sobie hr. Kalnoky, aby królestwo to przewyciężyło nowe przesilenie, które jest zresztą zupełnie wewnętrzny sprawą.

We Włoszech stanęli na czele rządów nowi ludzie, mimo to nie zaszła żadna zmiana w przyjaznych i serdecznych stosunkach z Austro-Węgrami. Zmiana rządu w Anglii nie wywarła także wpływu na zewnętrzną politykę tego państwa. Położenie na Wschodzie pozostało do najnowszych czasów niezmiennem, a niektóre małe państwa zaznaczają ciągły postęp w dziedzinie życia wewnętrznego. Austro-Węgry nie życzą sobie, aby się usadziły na Wschodzie, lub zajęły uprzywilejowane stanowisko, tylko, aby każdy z tamtejszych szczeplów rozwijał się samodzielnie w duchu i pod opieką traktatów.

Reasumując wszystkie swoje poglądy, oświadczył Kalnoky, że stosunki do wszystkich mocarstw są zadowalające, a konstelacja Europy jest w ogólności coraz bardziej pokojową. Nie ma na razie żadnej przyczyny obawiania się, gdyż wszystkie mocarstwa zaręczają, że chcą stanowczo pokoju i że nie myślą o żadnych zdobyczach.

Wydział budżetowy, w którym została wygłoszona powyższa mowa, postanowił wszystkimi głosami przeciw jednemu (Młodoczecha Eyma), wyrazić w swym referacie zupełne zaufanie dla hrabiego Kalnoky'ego.

Budapeszt, 4 października, (teleg.) W wydziale budżetowym austriackich delegacji oświadczył w głównej debacie deputowany Eym, że uważa fundusz dyspozycyjny za rzecz zaufania i głosuje

przeciw niemu. Eym wystąpił przeciw subwencjonowaniu zagranicznych dzienników, które ujawnie oceniają wewnętrzne stosunki. Minister spraw zewnętrznych hr. Kalnoky zawezwał Eyma, aby wymienił nazwiska tych dzienników, a chwilowo piętnuje słowa Eyma jako kłamstwo. Projekt „wystąpienia wojskowych attachés do poselstw znajduje u ministra poparcie, lecz tylko w austriackim budżecie, ponieważ węgierski minister handlu nie oświadczył się za tem. Minister przyrzekł ustanowić kredyty w przyszłym budżecie dla nowego generalnego konsulatu w Hamburgu idla kilku efektywnych konsulatów w miastach amerykańskich. — Budżet ministra spraw zewnętrznych przyjęto w całości. Przyszłe posiedzenie odbędzie się 12 października.

### Telegramy.

Paryż, 4 października. Komisja budżetowa Izby zebrała się dzisiaj i przyjęła referat deputowanego Chaumont'a o etacie kolonialnym, w którym żąda niższej etatu o 1,200,000 franków, dotyczącej szczególniejszej personatu i karnych kolonii. Następnie przyjęła komisja referat generalnego sprawozdawcy Poincaré, który wykazywał, że komisja umożliwiła 10 milionów franków oszczędności, rząd zażądał jednak później nowych kredytów we wysokości 10 milionów. Komisja będzie więc musiała się starać o zaprowadzenie dalszych oszczędności.

Wedle pogłoski, rząd zamierza zażądać na przyszłej sesji parlamentarnej uzupełniającej kredyty dla wyprawy dalmacjijskiej. Wysokość tego kredytu nie została jeszcze ustanowiona, przypuszczają atoli, że będzie wynosiła 5 do 6 milionów.

Paryż, 4 października. Kilku deputowanych zamierza na przyszłej sesji Izby deputowanych postawić wniosek, aby Ernesta Renana pochowano w Panteonie.

Paryż, 4 października. Gdy podczas dochodzeń sądowych w Albi opisywali świadkowie napad górników w Carmeux na biuro dyrektora kopalni, powstał niepokój pomiędzy publicznością. Prezydent sądu kazał wydalici zakłócających spokój. Wybili oni następnie kilka szyb.

Albi, 5 października. Sąd policyjno-karny skazał 10 górników, którzy odgrażali się dyrektorowi kopalni, na 8 dni do 4 miesięcy więzienia.

Paryż, 4 października. Zapowiedziany wniosek deput. Lockroy, tyczący się upaństwowienia kopalń, zamierza spowodować, aby kopalnie były w pewnej zależności od państwa i aby rząd mógł w danym razie założyć interwencję i miał prawo kontroli.

Rzym, 4 października. Doniesienie z Madrytu, że Ojciec Jezuita Martins został wczoraj w Loyoli wybrany jeneralem Jezuitów, potwierdza się wedle telegramu ajencji Stefania w kołach watykańskich.

Lipsk, 4 października. Sąd rzeczy odrzucił rewizję sprawy rektora Alwarta, który dnia 22 lutego bieżącego roku został skazany na 4 miesiące więzienia za obrazę berlińskiej władzy miejskiej i wielu osobistości prywatnych.

Sevilla, 4 października. Jenerałny kapitan Andaluzji Marin y Gonzales został wczoraj wieczorem napadnięty przez jakiegoś indywidualum, które wołając: „Niech żyje republika”, wpadło do jego mieszkanka i lekko zraniło go w ramię wystrzałem z rewolweru. Sądzą, że sprawca zamachu jest chory na umyśle.

Genua, 4 października. Na schodach tutejszego hiszpańskiego konsulata eksplodowała dzisiaj bomba dynamitowa. Szkoda jest nieznaczna. Sprawcy nie schwytano.

Bruksela, 4 października. „Journal de Bruxelles“ donosi, że Bruksela została wybrana jako miejsce kongresu monetarnego.

Wiedeń, 4 października. „Wiener Allg. Ztg.“ donosi, że ksiądz Piotr Koburski, najstarszy syn księcia Augusta Koburga, zamierzał w napadzie wściekłości wyskoczyć z okna, lecz nieszczeniści przeszkodził go ksiądz odwieziono do leczniczego zakładu prof. Obersteina w Doebblingen.

Wiedeń, 4 października. Wydział dla kodeksu karnego zatrzymał 9 głosami przeciw 7 karę śmierci.

Statystyk radzca dworu Bradelli umarł.

\* „Koelnische Zeitung“ zamieszcza wstępny artykuł, pod tytułem: „Ksiądz Arcybiskup Stablewski”. Oczywiście jakiś szowinistyczny działacz poznański, których tu znamy po nazwisku, ulżył znów sercu swemu w obawach o „całość i bezpieczeństwo” niemieckiej ojczyzny. Co sobie ci panowie robią niepotrzebnego kłopotu!! Nad bezpieczeństwem tım i całością czuwają bardzo pilnie światowładne potęgi, w obec których czemże są przywładzenia zaścianionych władzów (subalterne Herrschergeister, jak ich niedydś nazwano), którym się zdaje, że oni a nie naczelne władze bądź w stolicy, bądź w prowincjach, powołani są do uprzywilejowanej świadomości, co w polityce jest dobrem, co złem. To wiecnie podpowiadanie rządowi, co ma czynić a czego unikać, podpowiadanie ze strony, która słuchać powinna i sumiennie wykonywać rozkazy, a nie prowadzić polityki w polityce, mocno się rozszucha-

lilo. Pierwszy lepszy obskurant od piwnego stołu „Stamkneijp“ lub wysoko-doradczęj „Erhöhtst-kstuby“, ma pretensje, żeby wskazywać rządowi drogi postępowania. Naturalnie w takim polu rodzić się musi animusz nielada. „Fest und hart, nach deutscher Art“, to jego hasło, choćby też etyka i logika przepadły.

To też i ów rycerz w „Koelnische Zeitung“ bredzi znów o polskiej propagandzie, zagrażającej niemieczyźnie, a zapewnia jako prawdziwy wilk w owczej skórce, że między sobą mogą Polacy tyle mówić po polsku, ile im się podoba, byle w szkole nie zrobiono żadnego ustęstwa dla polskości, w jakiejkolwiek „masce“ ona występowała. No, to są stare rzeczy, tyle razy słyszane, że nie warto ich powtarzać.

Ale pisarz poznański „Koeln. Ztg.“ zachorował obok szowinizmu teraz także na wysoką dyplomacją. Postanowił on jednym zamachem poróżnić księdza Arcybiskupa Stablewskiego z rodakami i z rzędem. Tak robią zawsze wielcy politycy, kiedy chcą izolować swych przeciwników. Genialnie! Więc nowy Machiawel wywodzi, że ksiądz Arcybiskup we wewnątrzniach do redaktora „Zukunft“ z jednej strony bardzo złe „świadectwo“ wystawił „swęj polskiej trzodzie“, a z drugiej strony stał się winnym strasznej „niewdzięczności“ w obec rządu, życząc mu, żeby trochę stanowczęj występował. Jakiegoby rodzaju owo złe „świadectwo“ było, trudno się doczytać, bo autorowi widocznie pomieszalo w głowie widmo nowo-powstającego kosztom Rosji państwa polskiego, do któregooby się ściągały żywotne siły polskie z prusko-polskich prowincji. Autor oczywiście wolałby, żeby rząd pruski po prostu Rosji zabrał kraje polskie i takowe rozparcelował między rządzących politycznych subalternów. Tępy panów z gatunku piszących do „Koeln. Ztg.“ na niejakiś czas zadawoleno i uspokoiło.

\* W Leodyjum miała się pod koniec bieżącego miesiąca odbyć konferencya katolików wszystkich dyocyzyi Europy celem powzięcia uchwał w sprawie przywrócenia doczesnej władzy Ojca św. Ponięwał, o ile nam wiadomo, i z naszych archidiecezyi kilka osób wybierało się na tę konferencya, przeto pozwolimy sobie przedrukować poniżej list, który tu nadszedł do Poznania od hr. Waldboten-Bassenhain, przewodniczącego w komitecie, który się zajmuje przygotowaniem wspomnianej konferencyi:

W tych dniach pojawiają się w różnych okolicach Belgii wypadki cholery. Jakkolwiek nie ma powodu do poważnych obaw, to jednak odroczenie konferencyi wydaje się na czasie. Konferencya ta odbędzie się na wiosnę, prawdopodobnie około Wielkanocy. Biskupi jubileusz Jego Świątobliwości powinni zresztą oddziaływać korzystnie na liczniejszy udział w zebraniu.

St. Andreas pod Brygą 1. X. 92 r.“

\* Z Podlasia piszą do „Przeglądu“:

W Sledzianowie kościół ostatecznie zburzono. Groby rodziny Hubów, (do których Sledzianów należał, obecnie należy do p. Regulskiej z domu Huba) wyrzucono. Sprawę oddano na drogę sądową, lecz prokurator izby sądowej wileńskiej nie uznał za możebne popierać oskarżenia, nie widząc żadnej winy w tem, że ludzie chcą się modlić, a winy oporu i buntu nie znalazł. Jednocześnie zburzono drugi kościół w Bielskim powiecie w Granem, zamknięty jednocześnie z kościołem Sledzianowskim. Oto epilog sprawy Sledzianowskiej. Przypomnieć należy, że car na audyencyi wiosennej zapewnił katolickich biskupów — że katolicy nie będą cierpieć ucisku w jego państwie i że największy wróg Rosji nie osmielił się twierdzić, żeby katolikom było źle pod jego berłem.“

### Do hr. Ballestrema.

I.

„Grosspolnische Agitation“ stało się parole convenue Bismarckowskiej epoki, którem starano się ludność niemiecką przeciwko nam zbuntować i w jej oczach ulegalizować wszystkie przeciwko nam skierowane kroki, przeciwne wszelkim chrześciańskim zasadom na końcu XIX wieku. Jak zaś słowo takie, z ręcznie użyte, może się stać mot d'ordre i nawet najzacniejszych ludzi w błąd wprowadzić przez ciągłe powtarzanie, tego dowód mamy na mezu tak nieposzlakowanego charakteru i wypróbowanej cnoty, jak obecny przywódcza centrum hr. Ballestrem.

Matką tego wyrażenia w obecnym jego znaczeniu jest sztuczka urzędowych tłumaczy i przykrawaczy gazet polskich dla użytku sfer rządowych; jest ono zupełnym nonsensem w tem znaczeniu, w jakim go dzisiaj przeciwko nam używają.

W granicach dawnęj Rzeczypospolitej Polskiej mieściły się rozmaite ziemie, które miały rozmaite nazwy. Była więc Wielkopolska, Małopolska, Litwa, Żmudź, Ruś, Wołyń, Ukraina

itd. Wielkopolska właściwa obejmowała dzisiejsze Księstwo Poznańskie, całe Kujawy, województwa kaliskie i sieradzkie, a więc ziemie, w których nawet nie koncentrowało się polityczne życie dawnęj Rzeczypospolitej, bo nie należały do właściwęj Wielkopolski ani Warszawa, ani Kraków, ani Lwów, ani Wilno, ani wreszcie Kijów, a Poznań i Gniezno miały, jak wiadomo, od wieków politycznie podrzędne zupełnie znaczenie.

Polscy mieszkańcy tēj części Wielkopolski, która przypadła Królestwu pruskiemu, nazywali się ogólnem mianem Wielkopolanami, tak jak Niemcy w Hanowerze nazywają się Niedersachsens, w Wyrtembergii Schwaben, w górnej Bawaryi Franken itd., jak we Francyi mieszkańcy północnych, zachodnio-północnych i wschodnio-północnych prowincji nazywają się Normandami, Bretonami i Wallonami, na południu Prowansalami itd. Nazwa więc Wielkopolanin, Wielkopolska gazeta, we właściwym, prawdziwym znaczeniu nie oznacza nic innego, jak w Wyrtembergii „Der Schwabisches Merkur“, w Hanowerskiem: „Niedersächsisches Volksblatt“, — o jakiegęj wielkopolskiej polityce w historii naszęj, o wielkopolskich tendencyach nic nie słycać, — jesto najnowsza inwencya, wymyślona in usum ks. Bismarcka. Takie oto zupełnie niewinne nazwisko ma oznaczać Niemcom negacją obecnego porządku, „grosspolnische Tendenz“ zaś manifestacyjne dążenie do odbudowania Wielkiej Polski. Nazwisko więc, które nie ma najmniejszego znaczenia politycznego ani z przeszłości naszęj, ani w obecnem naszym położeniu, służy za chorągiewkę czerwona, którą torreadorzy rozjuszonych byków opinii publicznej nie raz na nas puszcza — i to ze skutkiem niestety!

Gdy hr. Ballestrem mówi o wielkopolskiej agitacyi na Ślązku, pokazuje się zupełnie pod wpływem strategii, która tego wyrażenia używa do podkopania nie politycznych jakichś interesów, albo tendencyi, lecz wprost do podkopania prawem bożem uprawnionych warunków życia każdej narodowości, warunków, których hr. Ballestrem i w swojej odpowiedzi zamieszczonęj w „Schlesische Volks Ztg.“ broni i których bronić — jak to sam pięknie wyznaje — jest zawsze gotów. O mezu chrześciańskim i spadkobiercy Windthorsta inaczej też sędzić nikomu nie wolno. Zachodzi tu tylko nieporozumienie, którego wyjaśnienie leży w interesie stron obydwóch.

### Kanclerz a ministerstwo stanu.

Projekt wojskowy, który zeszedłęo piątku został pruskiemu ministerstwu stanu, a nie radzie związkowej przedłożony, wywołał pewne wrażenie w prasie, a w ministerstwie rodzaj przesilenia. „Voss. Ztg.“ zaznaczyła zaraz w pierwszęj linii, że ten projekt nie powinien być dostać się na stół ministerstwa stanu, tylko do rady związkowej, że więc odczekać trzeba, czy go tylko dla wiadomości temu ministerstwu przesłano. „Nat. Ztg.“ zapewniła, że wie z wiarogodnego źródła, iż ten projekt przesłano pruskiemu ministerstwu stanu jedynie ku wiadomości, a nie na to, aby ono o nim swój sąd wydało.

„Nordd. Allg. Ztg.“ odpowiada na to, że te wywody zdają się przypuszczać, jakoby Prusom nie przysługiwało odpowiednie miejsce w traktowaniu tēj sprawy wojskowej. Ten atoli zarzut jest nieuzasadnionym, bo z tym projektem postąpiono tak jak z wszelkimi projektami wojskowymi. Skoro bowiem pruski minister wojny uzyskał od cesarza pozwolenie do opracowania jakiegę ważnego projektu wojskowego, w takim razie porozumiewa się z resztą ministerstw wojny. Po przyjęciu projektu z ich strony, porozumiewa się minister wojny z cesarskim urzędem skarbu, który porozumiewa się z poszczęgólnymi ministrami skarbu, a gdy tu sprawę załatwiono, natenczas udziela cesarz pozwolenia do przedłożenia przez kanclerza projektu radzie związkowej jako projektu prezydyalnego. Tęj procedury trzymano się od 1884—1892, bo przedłożono:

1884	41	prezyd.	6	pruskich wniosków
1885	33	„	7	„
1886	30	„	6	„
1887	45	„	3	„
1888	29	„	—	„
1889	30	„	1	„
1890	40	„	1	„
1891	31	„	—	„
1892	17	„	1	„

„Krenz Ztg.“ pisząc o tym projekcie, zaręcza, że wywołał on poważną dyskusyę między kanclerzem a pruskim ministerstwem stanu, czemu atoli stanowczo zaprzecza „Nat. Ztg.“, ale „Voss. Ztg.“ jest tego zdania, że nikt, kto zajrzy głębięj w stan

zeczy, nie zaprzeczy temu, że zaszły poważne starcia między rządem cesarstwa a ministerstwem pruskim, bo gdyby tego nie było, toby o tem publiczność nie mówiła; projekt byłby przyszedł do parlamentu i niktyby się nie pytał o to, jakie koleje poprzednio przechodził. — Dzisiejsza „Kreuz Ztg.“ oświadcza, że nie można temu zaprzeczyć, iż zaszły starcia między kanclerzem a pruskim ministerstwem stanu, a czas wykaże, czy się uda usunąć to starcie.

## O niemiłem zajściu

w prasie bawarskiej, a szczegółowo w monarchijskiej rozpisują się obecnie pisma niemieckie. Liberalna prasa wszelkich odcieni łamie sobie głowę nad tem, jakie stanowisko zajmie centrum wobec nowego projektu wojkowego. Niektóre narodo-liberalne i socjalistyczne pisma zapewniają, że centrum zgodzi się na wszelkie żądania rządu. Na to odpowiedział monarchijski organ centrum „Fremdenblatt“, że centrum nie przyjmie wymagań rządu, jeżeli będą przesadzone. Przeciwnie temu odezwał się niemiłem w tymże nakładzie wychodzący „Bayerischer Kurier“ i oświadczył, że nie wierzy w tę zgodność centrum a za stałość Huenego, Ballestrema itp. w sprawach wojskowych nie dałby ani grosza. To zżelenie członków centrum i wystąpienie przeciw „Fremdenblattu“ wywołało niemiłe wrażenie, a „Augsb. Postztg.“ zażądała wyjaśnienia tej sprawy.

Nazajutrz zaznaczył „Fremdenblatt“, że prasa przeciwna jest bardzo ucieszona z tego wystąpienia „Bayer. Kur.“, upatrując w tem niezgodę w centrum, ale to nadzieje zawiodą, bo „Bayer. Kur.“ nie rości sobie pretensji do reprezentowania centrum, ponieważ od dość dawnego czasu jest on bezbarwnym pismem ludowym i wystąpił z liczby pism centrum służących.

To oświadczenie „Fremdenblattu“ wywołało nowe żywsze wrażenie, ponieważ wiadomą jest rzeczą, że nakładca tych dwóch pism, sprzedając je katolikom, zobowiązał się, chociaż jest protestantem, pozwolić na redagowanie ich w duchu katolickim.

„Fremdenblatt“ z dnia 2 b. m. powiększył to zadziwienie ogólne, zapisując, że w jednym nakładzie nie mogły się utrzymać dwa pisma o jednym i tym samym charakterze politycznym, dla tego też „Kurier“ został bezbarwnym pismem ludowym, zachował jednak charakter katolicki. Nie zajmuje on się specjalnie polityką stronnictwa, lecz poświęca się wyłącznie stosunkom monarchijskim.

Pisma katolickie, a między nimi także „Germania“, dopominają się energicznie wyjaśnienia tej sprawy, tem więcej, że obawiać się należy, czy nakładca nie stara się wywierać swego wpływu także na redakcyę „Fremdenblattu.“

## „Socjalizm to pokój.“

Posel socjalistów, Liebknecht, mówiąc na kongresie w Marsylii o wielu niestworzonych rzeczach, zapewniał, że w przyszłym państwie socjalistycznym wieczny panować będzie pokój, a gdy nuncy dzisiaj ustrój państwowy, wtedy sprawa alzacko-lotaryńska zostanie załatwiona, wszystkie spory między narodowe ustana i zawita między narodami serdeczne braterstwo. Ciekawość, jak sobie Liebknecht i jego przyjaciele polityczni wystawiają wzajemny stosunek narodów w takim nowym ustroju państwowym, podług marzeń socjalistycznych utworzonych? W tym względzie atoli ani Liebknecht, ani nikt z jego przyjaciół nie chcą dawać odpowiedzi.

Posel Richter, który to w swojej znaniej broszurze zbil ten mrzonki socjalistyczne, udowodnił, że w tym socjalistycznym państwie przyszłości potrzebny byłby cały zastęp policji na utrzymanie porządku; potrzebny liczący armii nadgranicznej, któraby zagradzała drogę uciekającym z kraju, któraby zapobiegała przemytnictwu. Może p. Liebknecht uważa to wszystko za zbyteczne, sądząc, że w państwie podług jego recepty nie byłoby granic jeograficznych, bo wszystkie państwa europejskie zlałyby się w jedno pod czerwonym sztandarem wolności, równości i

braterstwa. Przecież, chociażby przyszło do takiego zlania się państw europejskich, to pozostałyby naturalne granice: na wschodzie Europy Azja, a od północy, zachodu i południa morza. Dopiero, gdyby cały świat stanowił jeden ustrój polityczny, można by myśleć o zniesieniu granic, ale toby trwało, dopóki by się znova ten olbrzym nie rozspisał w kawałki.

Jest to wielka niedorzecznością, jeżeli kto sądzi, że przez zlanie się kilku narodów i krajów w jedną całość zapewniłoby się pokój. Gdyby tak było, toby Napoleon I był największym twórcą pokoju; on to bowiem różne państwa w jedną zbil całość. Jakież był tego rezultat? Oto nowe wojny. Przypuścmy zresztą, że Niemcy z Francją utworzyły takie państwo socjalistyczne. Czyby w takim razie pozwolili Francuzi na to, aby im n. p. Liebknecht przewodził? Czyby to oni nie chcieli zagarnąć berła dyrektywy, uważając się za wyższych od Niemców?

Jeżeli p. Liebknecht w swęj wspaniałomyślności oddałby Francuzom Alzacyę i Lotaryngię, to niechaj nie sądzi, że przez to zaspokoiliby apetyt francuzki, który ogląda się na kraje po lewym brzegu Renu. Powstałoby jeszcze wiele innych spornych kwestyj, które jedynie ostrzem miecza rozstrzygnąć by można, albo zupełnie poddać się woli sąsiada z zachodu.

Pan Liebknecht nie może się zgodzić z swymi towarzyszami: Wernerem, Wilderbergerem i Vollmarem, a pragnie wmawiać w ludzi, że w państwie przyszłości ścisłabymy się narody jak bracia serdeczni. To mrzonki; po ludzku brać trzeba rzeczy i sądzić o nich, a nie podług fantastycznych urojeń, nie mających żadnej realnej podstawy.

## Z sejmu galicyjskiego.

Lwów, 24 września.

(Posiedzenie wieczorne.)

Początek o godzinie 7 m. 10 wieczorem. Obecnych 78 posłów.

Między innymi pozycyami uchwalono 4500 zlr. zasiłku dla internatu OO. Zmartwychwstańców. Przeciwnie pozycyji tej przemawiał poseł Korol, za nią ks. Kowalski, wykazując, że subwencya ta właśnie jest stanowiska Rusinów jest bardzo pożądaną.

Dalej w wniosek hr. Stanisława Tarnowskiego uchwalono jednomyślnie pozycyę 200 zlr. dla Towarzystwa im. Mickiewicza podwyższoną o 400 zlr. — Ks. Siemasze do dom schronienia przyznano 500 zlr., na wydawnictwo polskich podręczników dla szkół średnich 20 000 zlr., na wydawnictwo ruskich książek szkolnych 41 000 zlr., dla fundacyi „Macierzy Polska“ 5 000 zlr., dla Macierzy szkolnej Księstwa Cieszyńskiego (jednorazowo) 500 zlr., ks. Dłużyńskiego gr.-kat. parochowi w Łepczynie na wydawnictwo ruskie „Postanuy“ i książeczki ruskie 400 zlr., Towarzystwu „Oświaty ludowej“ w Krakowie i Lwowie po 1000 zlr., takiemuż Towarzystwu w Tarnowie (jednorazowo) 100 zlr., Towarzystwu historycznemu na tegoż wydawnictwa (jednorazowo) 700 zlr., ryczałt na zasiłki dla burs, miesięcznych ubogą młodzież polską (jednorazowo) 4000 zlr.

Przy pozycy „Teatr polski“ zabrał głos poseł Kramarczyk, który uderzył na teatr lwowski. Twierdzi on, że teatr skompromitował się przez urządzenie miernych przedstawień na wystawie wiedeńskiej. Wypłata subwencyi powinna być wstrzymana, aż pokaże sztuka polska urządzeniem nowych przedstawień w Wiedniu, nie zrehabilituje się. Repertuarz teatru lwowskiego zawiera sztuki demoralizujące. Dlatego życzy sobie mowca przepisu, dotyczącego zakazu dzieciom niż 15 lat, uczęszania do teatru. (Wesołob.)

P. Stanisław hr. Badeni: W tej wesołej rzeczy jest jedno niewesołe. Wszyscy ubolewamy, że przedstawienia polskie nie udają się, nie nasza rzeczą jest szukać winnego i dawać wyroki. Subwencyę dać potrzeba dla dobra teatru; Wydział zaś krajowy potrafi wywrzeć wpływ na dyrekcya, która zresztą poddaje się zupełnie wymogom Wydziału i komisji artystycznej. Rezolucya co do dzieci powinna być wniesiona do rodziców. Dyrektor teatru od dzieci

rok to nowe spadają na Litawora donacje i dostojności. W zamian przeto za drogi jej tytuł księżycy, księżniczka Jadwiga, zostając panią Litaworową, zyskiwała droższe jej dostaki.

Jakie było pożyte jej z mężem, o tem nie wiemy. Wiadomo nam tylko, że w pierwszych latach małżeństwa obdarzyła go dwójkiem dzieci, córką Hanną i synem Kazimierzem, który zmarł w młodym wieku. Drugą córkę Zofię powiła pani Litaworowa na kilka lat przed zgonem męża. Być może, że państwo Litaworowstwo otaczały się wzajemnie szacunkiem i miłością i życie upływało im spokojnie i szczęśliwie. Ale tylko aż do roku 1500; bo wypadki polityczne tego roku sprowadziły na nich ciężką klęskę, obfitą w fatalne następstwa.

W owym czasie zawrzała wojna z Moskwą, a Litawor popiechnął do szeregów. Wychodząc z domu, zlecił żonie zarząd swych dóbr i opiekę nad znacznymi skarbniami swego wychowanka Aleksandra Soltana. Wyprawa wojenna nie powiodła się; nad Wiedroszą wojsko polskie doznało pogromu, a Litawor dostał się do niewoli. Długie lata zmuszony był Litawor dźwigać więzy moskiewskie, bądź to, że wielki książę chciał wyrzucić swą zemstą na tak znakomitym jeńcu, bądź też, że nie ofiarowano zań okupu. Bo nieprawdopodobieństwa żadnego nie ma, że pani Litaworowa nie chciała ponieść wysokiej opłaty za oswobodzenie swego małżonka, albo też nie żyła sobie wcale jego powrotem. Dzięki jego nieobecności znalazła się dopiero w swoim żywiole i uczuła się prawdziwie szczęśliwą. Była teraz panią samowładną; wedle swęj woli kierowała interesami majątkowemi i własnem rękoma zgarniała całą piękna intratę z obszernych włości. Zresztą powrót Litawora były ją niechybnie pozbawił znakomitej zdobyczy, jaka się jej właśnie nastęrczała.

II.

Aleksander Soltan, doszedłszy w tym czasie do pełnoletności, zażądał swych skarbnów. Pani

1) Adam Boniecki, Poczet rodów w Wielkiem Księstwie Litewkiem w XV i XVI wieku, Warszawa 1887, str. 27.

metryki żądać nie może.

W głosowaniu przyjęto wnioski komisji. Uchwalono więc: Teatr polski w Krakowie 8000 zlr., teatr polski i opera polska we Lwowie 24 200 zlr., teatr ruski pod zarząd Tow. „Besida“ 7250 zlr., Towarzystwo muzyczne w Krakowie 800 zlr., konserwatoryum Towarzystwa muzycznego w Krakowie 2000 zlr., Towarzystwo muzyczne we Lwowie 3000 zlr., „Harmonia“ we Lwowie 300 zlr., Towarzystwo śpiewackie „Lutnia“ we Lwowie 500 zlr., „Bojan“ 200 zlr.

Wogóle przyjęto całą rubrykę VII w sumie 1,616,957, wliczając w to uchwalony już budżet funduszu szkolnego krajowego.

Rubrykę na utrzymanie pomników historycznych w kwocie 15,404 zlr. uchwalono bez dyskusji.

Obok tego uchwalono i inne rubryki i przystąpiono do dochodów, które uchwalono (rubr. I do XVII) w wysokości 940,437 zlr.

Koniec posiedzenia o godz. 9 min. 20 wieczorem. Następane posiedzenie odbędzie się we wtorek o godzinie 10 rano. Na porządku obrad budżety funduszu indemnizacyjnych na rok 1893, a następnie dalsza dyskusya nad kwestyą pokrycia wydatków funduszu krajowego i konwersya długu indemnizacyjnego.

## Ziemia Polska.

\* Z Warszawy piszą do „Wielkopolanina“, że sprawa zamachu na cerkiew przy ulicy Miodowej, dnia 4 września r. b. w Warszawie, Michał Zieliński, wcale urzędnikiem kolei terespolskiej, jakim go głoszą, nie był; koleją terespolską urzędnika z podobnym nazwiskiem nie miała. Natomiast jest rzeczą pewną, że człowiek ten nie był znany w Warszawie i nie meldowany, co wprawilo w wielki kłopot policyę. Policya zaś, aby być w porządku, zmyśliła i doniosła władzy wyższej, że sprawa zamachu na cerkiew prawosławna był Polak, nazwiskiem Michał Zieliński, urzędnik kolei w Rosyi, socjalista, którego policya dawno już miała na oku.

Wiadomo — pisze korespondent dalej — że przy najmniejszym i najprzyzwoitszym objawie naszej żywności — rosyjskie polakozerce piśmięta obruczają nas blotem nienawisli, przypominając rok 63. Przy ostatnim wypadku, który na nas zwalono, redakeye pism rosyjskich ograniczyły się tylko na wzmięcie o raporcie policji bez żadnych ze swęj strony komentarzy. — W kilka dni miał przyjechać car do Spały. Któż nam teraz dowiezie, że Hurko, który przedstawia carowi Warszawę jako stek „miałoty“ (buntu), nie chciał powstrzymać carskiego przyjazdu do kraju, przez siebie dręzonego, lub przynajmniej dać świadectwo swoim rzetelny doniesieniom do Petersburga — i tym celem nastąpił nie znanego Warszawie rosyjskiego karyerowicza do przyjęcia roli niby patryoty polskiego, ażeby go później pasował na wielkiego „diejatiela“? Lecz ten zamiast w cerkwi zapalił zapalną, coby zupełnie wystarczyło do wywołania skandalu, a później pokazał dynamit w kieszeni — zapomniał się i przez własną nieostrożność śmierć sobie zadał, w obec czego pomysłowi dzialeca również potracili głowy?... Dość, że dojrzała już Warszawa przejęta ten wypadek jako zamiar skompromitowania Polaków przez ich zajętych nieprzyjaciół i cała wyległa na trzeci dzień na iluminacyę w dniu imienin cara, który bawił podówczas w Spale, aby choć uczczenie dnia tego okazać, że z „heca“ przy ulicy Miodowej nie miała nie wspólonego.

## Niemcy.

\* Berlin, 4 października. Cesarz powrócił dziś z Prus Wschodnich do stolicy, za kilka dni zamierza monarcha udać się do Wejmaru na złote wesele wielko-księżęcej pary małżeńskiej, z kąd zawita 10 b. m. do Berlina.

— Książę koburski Piotr, najstarszy syn księcia koburskiego, przybył zeszłego piątku z Włoch do Wiednia, gdzie zeszłego poniedziałku zamknął się w swoim pokoju na czwartym piętrze, wołając, że wyskoczy oknem. Służba przekonała się, że książę dostał pomieszania zmysłów, chciano gwałtem dostać się do jego pokoju, ale nadaremnie. Przywołano straż pożarną, która pod oknem księcia

Litaworowa, wiedząc, że nie przeniesie na siebie rozłączenia się z niemi, gdyż za nadto się jej spodobaly, odmówiła jego żądaniu. Na razie sądziła pewnie, że zdola owe skarby zataić, bo ten, od którego je otrzymała, znajdował się w głębi Moskwy, z kąd wrócić niełatwo, albo zgola już nie żył. Bez jego świadectwa Soltan nie nie wskóra. Ale Soltan, mając w ręku rewers Litawora, „bił czołem“ królówi Aleksandrowi, żeby się ujął za jego prawem, a król nakazał pani Litaworowej wydać skarby. Od reskryptu królewskiego nie było apelacyi, wszelako pani Litaworowa umiała sobie poradzić. Doręczyła Soltanowi pewną część jego substancyi, zastawiając się tem, że Litawor nie dał jej więcej do przechowania. Zachowała przytem wielką przeczność. Ekstradykę urzędziła przy kilku świadkach, którzy musieli jej wystawić pokwitowanie z wydanych rzeczy, opatrzone „pieczęciami“. Dokument ten może się pani Litaworowej przydać, gdyby ją miano znova kiedy o skarby Soltana nagabywać.

Jeżeli tylko Litawor nie powróci, to tak dobrze obmyślany ten wybieg uda się najzupełniej. Ale po ośmiu latach niewoli Litawor zjawił się w swym domu w Makobodach. Wolno nie nam domyślać, że przyjęcie, jakie mu zgotowała pani Litaworowa, nie było zbyt czule. Radosć powitania zatruwała jej musiała obawa, że jej przemieszczenie nie ukryje się dłużej. O tem bowiem wątpić nie mogła, że Soltan, dowiedziawszy się o powrocie jej małżonka, sprawę swą wznowi, a Litawor, przymuszony do zeznania, całą prawdę wygada. Mimo to pani Litaworowa nie straciła jeszcze otuchy i nie dała za wygraną.

Soltan nie odrzucił wystąpił z procesem przeciw Litaworowi. Nie chcąc może dawnego swego opiekuna, któremu nie jedno dobrodzieństwo zawdzięczał, wodzić po sądach, wołał wprzódy spróbować, czy mu się nie uda odzyskać reszty swych skarbnów w sposób polubowny. Boć przecie, tak sobie mógł rozumować, jeżeli ją Litawor sam zachował, toniepodobna, żeby nie miał miłej wydać dobrowolnie, a jeżeli całą swoją ojcowiznę pozostawił swęj żonie, to od niej wydobędzie wszystko, czego mi jeszcze nie dostaje. Przed nim pani Litaworowa przyznać się musi, co wzięła w depozyt. Naprzęd

rozpostarła się ratunkowę, aby pechwyć księcia, gdyby miał oknem wyskoczył. Książę uspokoił się jednak i pozwolił się zawieść do zakładu obłąkanych.

— Nowy projekt wojskowy może, zdaniem „Freis. Ztg.“ doprowadzić do rozwiązania parlamentu. W takim razie, twierdzi to pismo, odbyłyby się wybory do parlamentu w lutym roku przyszłego. „Freis. Ztg.“ powiada, że przy ściślejszych wyborach do parlamentu szłyby z sobą ręką w rękę: centrum, wolnomyślni, stronnictwo ludowe, socjaliści, a nawet narodo-liberalni. Po drugiej stronie byłby konserwatyści i wolnokonserwatyści. „Kwestya wojkowa, tak pisze dalej ten organ wolnomyślny, byłaby przy tej agitacyi wyborczej zrozumialszą ludowi, aniżeli sprawa septenatu, bo do dwuletniej warunkowej służby, jakiej żąda projekt, nikt się nie zapala.“

— Wiceadmirał Deinhardt umarł dziś w Wilhelmshaven na paraliz serca.

— Komisya, zajmująca się ankietą giełdową, zbiera się w przyszły czwartek na posiedzenie. Dotychczas zebrany materyał ankietowy dotyczy głównie giełdy zbożowej, a zebrało go w Europie i Ameryce. Giełdą zbożową przedewszystkiem zajmować się też będzie komisya ankietowa, aby następnie rządowi przelać ten cały materyał ankietowy i obradowy.

— Liczba losów loteryi pruskiej ma być o 80 tysięcy powiększoną, przez co znacznie zostanie powiększony dochód z loteryi i powstanie pewna liczba nowych kolektorów, którymi mają być przezwaznie wysłużeni oficerowie.

— Z dniem 1 października zniósł minister wielką liczbę pociągów osobowych, co w kraju wielkie niezadowolenie wywołało. „Reichs Anz.“ tłumaczy to zniesienie tem, że temi pociągami nawet latem mało jeżdżila publiczność i że ze względu na niebezpieczeństwo cholery trzeba to było uczynić, a skoro to niebezpieczeństwo minie, to większa część tych pociągów ma być przywrócona.

## Walne zebranie Spółki Ziemskiej

zagałł dziś po godzinie 12 prezes Rady nadzorczej, pan Stanisław hr. Zółtowski z Niechanowa oświadczył, że jednym punktem dzisiejszego zebrania jest wybór trzech członków Rady nadzorczej, której skład w myśl uchwały zeszłego zebrania ma być powiększony.

Objawiając za zgodą zebranych przewodnictwo, powołał pan hrabia Zółtowski p. dr. Kalksteina na sekretarza, poczem dał krótki pogląd na powodzenie Spółki, które według zestawienia do 1 b. m. jest pomyślne, gdyż Spółka ma plus 36,000 marek. Niekorzystną chyba jest ta okoliczność, że od 3 miesięcy trudno znaleźć parcelautów, co spowodowało — zdaniem pana przewodniczącego, niezawodnie lichy zeszłoroczny sprzęt kartofli, wydanie na utrzymanie pieniędzy i obawa przed lichym zbiorem paszy. Ta okoliczność atoli nie wpływa na ostateczny korzystny rezultat działalności Spółki. Rada nadzorcza na posiedzeniu swém polecila dyrekcji, aby była szeroko serca dla parcelautów, zwłaszcza w prolongacyi procentów, dla budujących się itp. — Co do interesów bieżących nadmieniam pan przewodniczący, że są do rozparcelowania Markowice, obejmujące około 1440 mórg ziemi; wycięto już folwark o 600 morgach na który już jest aspirant, reszta jest do rozparcelowania między włóścian — i w tém jest obecnie pewien zastój, ale jest nadzieja, że się kupcy znajdą.

Po tém przemówieniu p. Hrabię przystąpiono do wyborów. Ponieważ p. Chłapowski Edward doniósł, że urząd składa, przeto i w jego miejsce należy wybrać członka Rady nadzorczej.

W myśl przedstawienia p. mecenasa Trampczyńskiego, który spisał urzędowy protokół, zarządono najprzód wybór trzech nowych członków, a następnie dopiero wybór w miejsce pana Chłapowskiego.

Skrutatorem był p. Ludwik Taczanowski. Oddano ogółem głosów 12. Największą liczbę głosów otrzymali panowie: Sokołowski (12), Myciolski Józef (9) i Piątowski Stanisław (8) — ci zatem zostali do Rady nadzorczej jako nowi członkowie wybrani.

jednak Soltan ludził się tą nadzieją. Litawor żadną miarą nie mógł z żony wybażyć, gdzie podziela resztę skarbnów Soltana. bo pani Litaworowa zbywała go ogólnikiem, że Soltanowi „wszystko oddała“. Nie było więc rady, Soltan, chcąc nie chcąc, widział się ostatecznie zmuszoną pozwać swego opiekuna przed króla.

Biedny Litawor! Pierwszy raz stawał przed obliczem królewskiem jako oskarżony i stawał tam dręczony tem smutnem przeświadczeniem, że, jakibądź będzie wynik procesu, zawsze zmaza na dom jego padnie. Przyjdzie mu bowiem albo samemu przyznać się do winy, albo żonę obwinąć. Atoli odłożywszy wszelkie względy na bok, postanowił nie wdawać się w wykrety, lecz wypowiedzieć szczerą prawdę. Wyszczególnił tedy przed królem zgodnie z „rejestrem“ Soltana każdą rzecz, którą odebrał by od jego ojca, a potem rzekł:

— „Wszystek ten skarb, gdym był w rękach hospodara moskiewskiego, został u pani mojej.“

Wiedząc jednakże, że tem wyznaniem może żonę swą potępić, dodał zaraz na jej usprawiedliwienie, zwróciwszy się do Soltana:

— „Ale powiadała mi pani moja, że skarb ten w całości tobie oddała.“

Soltan, rozumie się, zaprzeczył temu stanowczo i zażądał nowego terminu dla przesłuchania pani Litaworowej. Pani Litaworowa byłaby bez wątpienia chętnie zastosiwała się do tego zapowz, ale na nieśczęście jakos się tak właśnie zdarzyło, że w oym czasie zaniemogła. Na rok przybył więc powtórnie Litawor sam, „wymawiając panią swoją chorobą“.

„A potem i sam umarł“ — konkluduje krótko nasze źródło.

Kto wie, czy tej śmierci — śmierci przedwczesnej — nie miała w części na sumieniu pani Litaworowa. Litawor umarł w sile wieku, prawdopodobnie nie mając jeszcze lat pięćdziesięciu. Znękanego długą niewolą, łatwo mogło być zlamać brzemień przyrzeczeń, jakim go sprawa Soltana obarczyła. Umierając bliński niewstawi, nie miał nawet tej pociechy, że Soltan zaspokoiony zostanie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W miejsce p. Chłapowskiego wybrano pana radcę dr. Zielewskiego 10 głosami.

Po Zwycięstwu porządku obrad solwował przewodniczący posiedzenie.

## Cholera.

Według urzędowych danych, od dnia 13 do 27 września w gubernii lubelskiej zachorowało 1242 osób (317 chrześcijan i 925 żydów), wyzdrowiało 871 (191 chrześcijan i 680 żydów), zmarło 399 (100 chrześcijan i 299 żydów). W powiecie lubelskim zachorowało 312 osób, wyzdrowiało 107, zmarło 118; w powiecie lubartowskim zachorowało 247 osób, wyzdrowiało 100, zmarło 103; w powiecie jano-wskim zachorowało osób 64, wyzdrowiało 15, zmarło 32; w powiecie chełmskim zachorowało osób 140, wyzdrowiało 73, zmarło 42; w powiecie nowo-aleksandryjskim zachorowało osób 85, wyzdrowiało 9, zmarło 34.

\* Łazienki na Wiśle w Toruniu rozkazała policja tamtejsza zamknąć przedwcześnie, a to z powodu cholery, którą urzędowo udowodniono w trzech przypadkach w Warszawie. Równocześnie zaleca policja jak największą ostrożność w używaniu wody wiślanej, czy to do picia, czy do gotowania, prania lub mycia. Oby tylko ostrzeżenia tego nie lekceważono.

W Silnie ustanowiono drugiego lekarza do kontroli i desinfekcji osób drogą tamtejszą wodną z Królestwa Polskiego przybywających. Liczba osób, takich zwiększyła się tam bowiem przez zakaz prusk, który na cały obwód rejencyjny kwizdyńskiej ograniczył komunikacją z Królestwem tylko na Aleksandrów i Silno.

**Hamburg, 4 października.** Od wczoraj po południu do dzisiaj południa zachorowały tu 43 osoby, umarło 9.

**Swinoujście, 4 października.** W Lebbinie zachorowały dwie osoby wśród objawów podejrzanych i wkrótce umarły.

**Szczecin, 4 października.** Wczoraj wieczorem umarł tu robotnik, który 27 września zachorował na cholera.

**Kraków, 4 października.** Wczoraj zachorowały tu 2 osoby, umarły 3.

**Paryż, 4 października.** Wczoraj zachorowało tu 17 osób, umarło 8; w promieniu milowem zachorowało 7, umarły 4.

**Hawre, 4 października.** Wczoraj zachorowały tu 3 osoby, umarły 3.

**Peszt, 4 października.** W tutejszym szpitalu barakowym przyjęto od poniedziałku w nocy do wtorku południa 16 chorych na cholera. Od wczoraj do dzisiaj południa wydarzyło się tu 9 przypadków śmierci na cholera, a 6 osób wypuszczono jako uzdrowionych. W szpitalu znajduje się obecnie 55 chorych.

„Neuer Pester Journal“ donosi, że w Peszcie zachorowało na cholera dotychczas 70 osób, umarły 22 osoby.

## Towarzystwa i Spółki.

**Ważne zebranie** Kółek rolniczych powiatu Mogilnickiego, odbędzie się w Mogilnie na Zosiówce dnia 9 października w niedzielę o godzinie 4 po południu. Na zebranie zjedzie Patron.

**Ważne zebranie** powiatowe Towarzystwa Pomocy Naukowej odbędzie się w niedzielę dnia 23 października o godzinie 5 po południu na sali Hotelu Francuskiego w Śremie, na które powiatowców usilnie zaprasza Komitet powiatowy.

Ks. Wawrzyniak, prezes.

## Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

**Poznań, środa 5 października.**

**Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!**

\* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował prokuratorów Jerzego Michaelisa z Pity, chwilowo w Trewirze, i Jerzego Selera w Opolu radcami rejencyjnymi.

\* Dnia wczorajszego po południu zaszczylił Najprzewielebniejszy ks. Arcybiskup w towarzystwie ks. sub-regensa Zychlińskiego wizyta pannę Cecylię hr. z Kościelecia Działyńską w jej własnym domu przy Ryerskiej ulicy. Zabawiwszy tu około pół godziny, opuścił wspomniany dom, udzieliwszy domownikom błogosławieństwa.

\* **Misa w Jarcinie** rozpoczęła się 15 b. m. wieczorem i trwać będzie do 22 b. m.

\* **Archidiecezja gnieźnieńsko-poznańska** posiada jednego tylko kapłana, który obchodził jubileusz dyamentowy. Jest nim Imci ksiądz proboszcz **Lukasz Gieburowski** w Brodach, w dekanacie lwóweckim. Urodzony w roku 1805, wyświęcony w roku 1828, w Brodach od roku 1834 — dziś jako 87-letni starzec jeszcze nie przestaje pracować; owsem jeszcze czynny w konfesyonalu i przy otarciu, a nawet w kancelarii. Wzruszający jest widok starca-kapłana garnącego się z młodzieńczym zapałem do pracy. Żądź budowanie dla wiernych, dla konfratrów zachęta, dla kościoła chluba.

Kapłanów, którym Bóg pozwolił obchodzić złoty jubileusz, liczy archidiecezja obecnie 7:

- ks. **Antoni Radecki**, proboszcz w Lubiniu, dekanat śremski, urodzony 1810, wyświęcony 1833 r.
- ks. **Marcin Prochła**, komendant w Lubiancie, dekanat walecki, urodzony 1811, wyświęcony 1836 roku.
- ks. **Michał Gill**, pleban w Smielowie, dekanat nakieński, urodzony 1811, wyświęcony 1836 roku.
- ks. **Wojciech Fadralski**, ur. 1816, wyświęcony 1838 w domu obłąkanych w Owińskach.
- ks. **Józef Czerniński**, proboszcz w Odolanowie, dek. kōźmiński, ur. 1810, wyw. 1840.

f) Ks. **Jan Dellert**, pleban w Juńcovie, dek. rogowski, ur. 1817, wyw. 1841.

g) Ks. **Jan Hebanowski**, proboszcz i dziekan lwówecki, papieski szambelan i prałat domowy, ur. 1818, wyw. 1841.

*Ad multos annos!*

\* **Teatr polski w Poznaniu.** W czwartek komedia Zalewskiego „Artykuł 264“. Pierwszy występ artystki teatru krakowskiego panny Aleksandry Parisot.

Bilety abonamentowe nabywać można w składzie materyałów piśmiennych i galanteryjnych „Globus“ przy Wilhelmowskim placu nr. 1.

\* **Mieszanie pojęć.** Odnosząc do spraw parcelacji, osadnictwa, Banku Ziemiańskiego i spółek ziemskich, tak piszą „z nad Warty“ do petersburgskiego „Kraju“:

„Miejmy nadzieje, że godny następca wieca toruńskiego, z którego tak wykwintny sprzątnięliśmy owoc, *wieć katolicki w Poznaniu*, z upragnieniem oczekiwany w bieżącej jesieni, poda *skuteczne lekarstwo* na owe niedomagania, rozpliń poczucie potrzeb moralnych społeczeństwa, rozbudzi ducha energii, pracy i współdziałania w pożądanym kierunku.“

Wprawdzie to są ogólniki, które naciągnąć można ostatecznie w przybliżeniu i do zadań „wieca katolickiego“, ale jeżeli się sz. kor. „z nad Warty“ spodziewa, że *wieć katolicki* praktycznie się zajmie sprawami geszefu w bankach i spółkach, i parcelami, to zdaje nam się, że dozna zawodu i radziłobyśmy mu raczej polgać na skrzętnej pracy instytucji, jak się zdaje, normalnie się rozwijających, jak na reklamach, w właścicielom i niewłaścicielom miejsc uszczepianych.

Wszędzie się weiska u nas geszefciarstwo. Wszak to swego czasu i na pogrzeb Mickiewicza pojechało z akcykami...

\* **Szanownych Członków „Sokoła“** Poznańskiego zawiadamiamy, iż Zarząd czyniąc zadość wielokrotnie wyrażonemu życzeniu, urządził osobne ćwiczenia gimnastyczne dla starszych członków, których kierownikiem jest p. Wiktor Gładysz. Ćwiczenia te odbywać się będą w każdy czwartek wieczorem o godzinie 9 na sali p. Kempia przy Wrocławskiej ulicy nr. 18. Zachęcamy przeto do jak najliczniejszego udziału w owych ćwiczeniach, aby starania Zarządu oraz kosztu nie były daremne.

Zarząd Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół“ w Poznaniu.

\* **Z Poznania** donoszą do „Geselligera“, że na wakującą posadę w jednej z szkół tutejszych, upatrzone sobie rektora katolika-Niemca, z Raciborza — tym sposobem życzenia Polaków, aby przyszedł rektor katolik spełnione zostaną, pisze korespondent. Życzenia nasze są, aby był rektor Polak, a ostatecznie Niemiec katolik, ale umiejący po polsku, aby się z dziećmi w ich ojczystym języku porozumieć zdołał.

\* **Zwracamy uwagę** na ogłoszenie p. K. L. Gierczyńskiego w Poznaniu.

\* **W Czemplinu** na dworcu zaszło w sobotę wieczorem około godziny 10 pierwsze podobno, odkąd tamtędy koleją przechodzi, niebezpieczeństwo. Zderzyły się tam dwa po ciągi towarowe; lokomotywa jednego pociągu i 10 wagonów zostało znacznie uszkodzonych. Z służby kolejowej nikt nie poniósł szwanku.

\* **Zmarł** tu w sobotę na paraliż mózgu porucznik w 6 pułku piechoty Ksawery **Kanowski**. Niebożczyk po ukończeniu gimnazjum chełmińskiego poświęcił się zawodowi wojskowemu. Jako żołnierz okazał się bardzo zdolnym, gdyż po kilku latach służby powołano go do Berlina na studia sztabowe, które z chlubą ukończył. Jako kolega, towarzyszy i przyjaciel, był serdecznym i uprzejmym, to też zdołał sobie pozyskać licznych druhów tak pomiędzy towarzyszami broni, jak i poza ich kółem. Świadczy o tem wczorajszy pogrzeb, na którym obok korpusu oficerów załogi poznańskiej, liczni przyjaciele i znajomi wzięli udział. Trumna zarzucona była wieńcami. Szkoda zaiste człowieka, w którym nie było zdrydy.

\* **W Czeszewie pod Orzeszkowem** odbył się dnia 26 lipca r. b. termin w sprawie budowy drugiej szkoły, o którego przebiegu donoszą do „Dziennika Pozn.“, że zapoznani zostali na ten termin dozorcy szkolny, reprezentacja gminy i wszyscy ojcowie rodzin, a ze strony urzędowej przybył asesor rejencyjny p. Frank z Poznania, landrat, inspektor szkolny powiatowy, budowniczy powiatowy z Wrześni i komisarz obwodowy z Miłostawia. Gmina, że wskutek licznych powodów podupada i liczne inne ma wydatki, przystała na pobudowanie drugiej szkoły.

„Ale po tej uchwałie — pisze korespondent — przedstawił pan asesor rejencyjny, żeby gmina bardzo do brzo zrobiła, gdyby przystała na drugiego nauczyciela ewangelickiego, że w takim razie znaczący zapomóg przy budowie nowych budynków szkolnych i inne ułatwienie z kasy rejencyjnej otrzymała. Pan asesor wezwał nauczyciela miejscowego, ażeby te rzekomie nie zbyt wielkie i jednorazowe dobrodziejstwa rejencyjne przedstawił członkom gminy, ażeby ich do przyjęcia drugiego nauczyciela ewangelika namówił. Dodał wprawdzie, że na postanowienie gminy nacisku wywierać nie należy, ale jednakże cały dalszy przebieg sprawy wykazał największy nacisk. Gdy bowiem proboszcz miejscowy przedstawił parafianom, że na drugiego nauczyciela ewangelika przystać nie można, bo by natenczas od samego założenia szkoła katolicka utraciła charakter katolicki, że dzieci ewangelickich zbyt mała liczba, a krzywdą im się żadna nie dzieje, b) katolicy nauczyciele tylko po niemiecku ucza, a za udzielanie nauki religii ewangelickiej trzy razy tygodniowo kasa szkolna opłaca kantarą ewangelickiego.

„Oświadczył dalej proboszcz, że podając rządowi palec, on chwytą za całą rekę, i żeby się niezawodnie w Czeszewie tak stało, jak się teraz w Zachodnich Prusach i na Warmii z reguły dzieje, że do gm. szkółnych, gdzie po 100 i więcej jest dzieci katolickich, a 18 lub 20 ewangelickich, rząd przysyła nauczycieli ewangelickich i przez to postępowanie wywołuje niezadowolnienie i narzekanie katolików.

„Temi uwagami pouczeni nauczyciele czeszewscy z wyjątkiem dwóch, którzy się u namowem rządowym skłaniali, stanowczo oświadczyli, że drugiego nauczyciela ewangelika nie chcą i nie przyjmą nigdy. Asesor rejencyjny kazał jeszcze raz nauczycielowi te dobrodziejstwa rejencyjne przedstawić, a gdy proboszcz miejscowy wyszedł na chwilę, po trzeci raz poprosił go, żeby skorzystał z chwili nieobecności jego i popróbował zmieścić twarde serca Czeszewan, ale to wszystko było na próżno. W końcu on sam zaczął im czynić różne perswazyje i namawiał ich jak tylko mógł i umiał, a zwołałczami i małoznacznymi zyskami rejencyjnymi i nie pewnymi obietnicami chciał ich koniecznie pozyskać. Komisarz obwodowy widząc że gorliwość w propagandzie asesora, zaczął również członków gminy obrabiać, iżby na obietnicie rządowe zniewolił, ale dzięki Bogu i stałości Czeszewan, wszystkie te usiłowania były bezskuteczne.

„Musiał więc asesor w protokole wyraźnie umieścić, że gmina szkolna na nauczyciela ewangelika nigdy nie przystanie, a tóż srożąc się na niespodziewany opór, pi-pisał w nim rzeczy tyjące się budowli drugiej szkoły, a których członkowie gminy szkolnej weale nie uradził.

„Protokół odczytał asesor bardzo cicho. Czeigodny nasz proboszcz jednakże poprosił go, żeby kazał przedtuma-maczyć i podał do wiadomości wszystkim zgromadzonym, bo tak porządek rzeczy wymaga, ażeby zgromadzeni wiedzieli, co tam napisane. Niechętnie przyjął to pan asesor i powiadził półgębkiem proboszczowi, że weale nie myślał o tóż, czyli nie spodziewał się, żeby publikacji protokolu żądano.

„Odczekaliśmy ukończenia publikacji, a ze względu, że pomysł budowli drugiej szkoły był bardzo uciążli-wnie, proboszcz miejscowy ich nie przyjął i nie podpisał i wezwał obecných parafian, ażeby tak samo uczynili. Jak jedan małż wszyscy wstali i razem z proboszczem opuścili lokal szkolny. Podobno urzędnicy dziwili się, że natrafili na taki opór gminy szkolnej — jeden tylko z nich wypowiedział otwarcie, że tego się było można spoz-dziewać.“

Dodajemy, że do szkoły tej uczęszcza 160 dzieci katolickich, a tylko 18 ewangelickich. W sprawie tej zamierzają Czeszezwianie zwolnąć wiec.

\* **Ślub.** W kościele parafialnym w Skalmierzewcach pobłogosławiony został wtorek dnia 4 b. m. o godzinie 5 po południu związek małżeński pomiędzy właścicielem składni materyałów piśmiennych znanjej firmy „Globus“ p. Janem Michałowskim z Poznania synem s. p. Tomasza i s. p. Antoniny z Nawrockich Michałowskich, a p. Heleną Bryk czyńską córką Jana i Michałiny z Włoszkiewiczów Brykczyńskich. Aktu ślubnego dopełnił wuj panny młodej ks. prob. Włoszkiewicz.

\* **Inowrocław.** Pomiędzy Złotnikami a Nowąszą przejechał w sobotę wieczorem pociąg osobowy budnika Schotta. Zmarły zapewne wśród silnej mgły, jaka w sobotę wieczorem spadła, nie spozstrzegł nadchodzącego pociągu.

\* **Leszno.** W tych dniach w gimnazjum tutejszem złożył egzamin dojrzałości Mieczysław hr. Dąbski, syn hr. Stefana Dąbskich z Żakowa.

\* **Z parafii lesińskiej,** powiat chojnicki, piszą do „Gazety Toruńskiej“: „W czysto katolickiej wsi Lędach jest szkoła, do której uczęszcza z pobliskiego folwarku jakie tylko 5 lub 6 dzieci ewangelickich. Od paru lat przy tej szkole jest ustanowiony nauczyciel ewangelik i podobno wszelkie zabiegi wioski Lędów o nauczyciela katolika pozostały bez skutku. W czerwcu objechał w towarzystwie pana naczelnego prezesa i landrata chojnickiego pan minister rólności obszary ziemi, które kupił fiskus do zagajenia. Kiedy pan minister przybył do Parzyna, majątku w tutejszej parafii, zakupionego także na ten cel, przybył tam także pan wójt, którego landrat przedstawił panu ministrowi, dając: „ein grosser Förderer des Deutschthums“ (wielki popieracz niemieckości). Czy ta pochwała panu wójcie przyniosła jaką korzyść lub może oznakę — tego nie wiem. Ale to pewna, że mimo gorliwości takich panów „Fördererów“ Polaków tu weale nie weale nie uhyła, ale przeciwnie jest i będzie nas coraz więcej. Za to Niemcy znikają niby muchy w końcu jesieni. Duszą jest im tu między nami, a słychać nawet, że i pan wójt chce się wnet ztąd gdzieindziej wynieść.

\* **Wrocław.** Niniejszem zawiadamiamy członków Towarzystwa Polsko-Katolickiego w Wrocławiu iż przyszłe posiedzenie odbędzie się w niedzielę dnia 9 b. m. o godzinie 7 i pół wieczorem w Hotelu pod Królem Węgierskim na Bischofstr., na które o jak najliczniejsze zebranie członków i gości zaprasza Zarząd.

\* **W Bochum** doszło do rąk prezesów obydwóch Towarzystw polsko-katolickich urzędowe pismo, które w tłumaczeniu brzmi jak następuje:

Bochum, 26 września 1892.

Niniejszem zawiadamiamy się zarząd, iż Towarzystwo winno przy publicznych pochodach, do których zaliczają się także pogrzeby, procesje i pielgrzymki, zaniechać używania polskich chorągwi oraz oznak.

Publicznym pochodom z takimi chorągwiami i oznakami musielibyśmy na podstawie prawa o Stowarzyszeniach z dnia 11 marca 1850 r. odmówić pozwolenia, oraz przeszkodzić odnośnym wykroczeniom i skargę za takowe wytoczyć.

Królewski urząd ziemiański powiatu miejskiego.

Pierwszy burmistrz  
H a h n.

Ponieważ także proboszczowie tamtejszych parafii oraz ksiądz polski otrzymali podobne pisma z wezwaniem, aby przyczynili się do wykonania owego rozporządzenia, a i w innych miejscowościach wyszły podobne zakazy, przeto zdaje się, że pochodzą one z rozporządzenia wyższych sfer, a nie od władz miejskich.

\* **Sprawa teatru amatorskiego** w Opolu, w której tamtejsze władze policyjne tak dziwne zajęły stanowisko, została stosunkowo pomyślnie dla nas ukończona. „Gazeta Opolska“ pisze w tej sprawie: „Czytelnicy nasi mają jeszcze zapewne żywo w pamięci zajścia, jakie p. Koraszewski, redaktor „Gazety Opolskiej“, miał z tutejszą policją, która nie chciała zezwolić na pobieranie wstępnego na przedstawienie amatorskie. Dopiero, gdy p. Koraszewski zrobił osobiste zażalenie u p. Prezesa rejencyjnego, zakaz został zniesiony, ale policja w piśmie odnośnem postawiła następujące warunki: 1) Płacenie wstępnego ma być kontrolowane przez organa policji. 2) Wstępne ma być po odechnięciu kosztów, jakie Towarzystwo polsko-katolickie z powodu teatru miało, do pośrednictwem policji użyte na ubogich miasta. 3) Towarzystwo ma się wykaazać rachunkami z kosztów, jakie urządzenie przedstawienia pociągnęło za sobą.“

Końowy ustęp pisma z policji zawierał uwagę, że policja tylko wyjątkowo tym razem tego pozwolenia udzieliła, a przy czestem powtarzaniu teatrów będzie żądała poświadczienia procederowego.

Pan Koraszewski udał się z zażaleniem do p. Prezydenta, ten dał odpowiedź przychylną p. K.

Odpowiedź ta brzmi w tłumaczeniu:

„Na zażalenie z dnia 6 b. m. przeciw rozporządzeniu tutejszego zarządu policji z dnia 3 b. m., które zwracam, donoszę zarządowi, że rzeczonego rozporządzenia, szczególnie co się tyczy sposobu zarządzonej kontroli, na mocy towarzyszących okoliczności w niniejszym wypadku za usprawiedliwione uważać nie mogę i że zarządowi policji zwróciłem odpowiednią uwagę co do tego na przyszłość.“

Prezes rejencyjny  
v. Bitter.

Powtarzamy jeszcze raz to, cośmy w numerze 71 „Gazety Opolskiej“ powiedzieli, że jeszcze jest sprawiedliwość, tylko jej trzeba szukać w odpowiednim miejscu.

† **Juliusz Falkowski**, oficer wojsk polskich z r. 1831, ozdobiony krzyżem wojskowym, wiolelotni emigrant, pisarz, korespondent do dzienników krajowych i zagranicznych, ur. 1813 r., zmarł w sobotę w Krakowie, opatrzony Sakramentami s. p. Juliusz Falkowski był autorem dra-

matów „Na chwile carm“ i „Koniec Stuartów“. Ten ostatni utwór grały był przed laty w Warszawie i zjednał autorowi pochlebne uznanie krytyki. Jako uczestnik walk o niepodległość w 1831 r., wydał prace p. t. „Upadek powstania polskiego z 1831 roku“, nadto „Wspomnienia z 1848 i 1849 roku“. Do najbardziej znanych prac zmarłego należą wszelkie „Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce“, których wydał ogółem w Poznaniu i Krakowie pięć grubych tomów. Są to materyały do historii skrzętnie zbierane i podawane czytelnikom w formie pojętnej i interesującej. — Pogrzeb odbył się w poniedziałek po południu. R. i. p.

\* **Jazda** na dystans pomiędzy Berlinem a Wiedniem. Jak już wczoraj donosiliśmy, pierwszym oficerem austriackim, który przebył konno przestrzeń pomiędzy Wiedniem a Berlinem, był porucznik (*Oberlieutenant*) Aladar **Miklós** z 16 pułku huzarów (U-xküll), który stanął u mety o godz. 9 m. 34 i 32 sekundy. Wyruszył on z Wiednia w sobotę dnia 1 b. m. o godz. 7 m. 10. przebył więc całą przestrzeń, wynoszącą 575 kilometrów w 74 godzinach, 24 minutach i 32 sekundach. W Berlinie powitał go z entuzjazmem. Dopiero po upływie przeszło półtorej godziny nadjechał drugi oficer austriacki, porucznik z 8 pułku huzarów, **Csawoszy**, który przybył do mety o godz. 11 m. 17, sek. 7. Do Baruth jechał on wspólnie z Miklōsem, lecz rutą wskutek nadmiernego zmęczenia, musiał wypoścąć. Jako trzeci przybył o godz. 12 m. 59 podporucznik **Scherber** z 7 pułku dragonów, który wyruszył z Wiednia w sobotę o godz. 6 m. 50, potrzebował zatem na przebycie drogi 78 godzin 9 m. — o godz. 1 m. 25 nadjechał porucznik **Karol Schmidt** v. Földvár z 6 pułku huzarów, który wjechał z Wiednia o godz. 6 m. 15, przebył zatem całą drogę w 79 godz. 20 m. — o godz. 2 m. 45 porucznik **Scherber** z 7 pułku dragonów, brat poprzedniego (trzeci-go), który potrzebował 80 godzin 25 m. na przebycie drogi. Szóstym był rotmistrz **Stögl** z 8 pułku ułanów który nadjechał o godz. 3 m. 40.

Depesze wiedeńskie zaś opiewają:

**Wiedeń, 4 października.** Ze Znojma donosi depesza z przedpołudnia o godz. 10 minut 45, że pierwszy z przybyłych tu berlińskich oficerów, rotmistrz Tepper-Laski z 3 pułku huzarów, musiał przywołać weterynarza do chorego swego konia.

**Wiedeń, 4 października.** Z Litomierzyc donoszą do tutejszych dzienników: Porucznik bar. Wangenheim przejechał tu dziś w południe i wyruszył na Mielnik dalej. — Z Iglawy pod dnem 2 bm. donoszą: ks. Fryderyk Leopold nadjechał tu z porucznikiem Heylem wczoraj wieczorem o godz. 9 m. 35 i wyruszył dziś rano o godz. 5 dalej. Książę wyglądał zdrowo, tak samo koń jego. Porucznik Reitzenstein przybył wczoraj wieczorem o godz. 10 m. 25, porucznik Hoffmann o godz. 10 m. 55. Książę Ernest Günther Szlezwicko-Holsztyński przejechał przez Niemiecki Bród pomiędzy godz. 6 a 7.

**Wiedeń, 4 października** godz. 5 m. 30 wieczorem. Tysiące ludzi oczekuje w Floridsdorf przybycia niemieckich jeźdźców. Koń rotmistrza Tepper-Laskiego padł w Szokrowie (Stöckeran). Książca Leopolda spodziewają się tu dziś wieczorem pomiędzy godz. 6 a 7.

**Wiedeń, 5 października.** Ks. Fryderyk Leopold i porucznik Heyl przybyli jako pierwsi klusem do Wiednia, gdzie ich przyjeł generały-inspektor kawalerji, baron Gagern, delegaci niemiecy pułkownik Scharke i major hr. Bismarck, członkowie komitetu i liczni oficerowie. O godz. 3 przybył wolnym krokiem jako trzeci rotmistrz Tepper-Laski z 3 pułku huzarów. O godz. 9 m. 7 nadjechał porucznik Mayern, o godz. 9 m. 8 porucznik Dietze, o godz. 10 m. 5 Jena. Wczoraj wieczorem nie oczekiwano żadnego z uczestników.

\* **Kalendarz.** Jutro w czwartek 6 października św. Brunona w.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 10. Zachód o godzinie 5 minut 26.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

\* **Niezwykłym ozywieniem** odznacza się ostatni numer „Wędrowca“. Na podniesienie zasługują: nowela Klemensa Jusoszy „Oryginał z Piskorzewa“, J. hr. Potockiego „Ludy ginące“ z mapami poglądowymi, budowniczego Malachowskiego „Dwie wieczyki balonem“ z ilustracjami, Stefana Barszczewskiego kartka z podróży po Ameryce „Wycieczka do kraju rzeźników“ i wiele innych.

## Przybyli do Poznania.

Poznań, 4 października.

**BAZAR.** Pani hr. Mięczyńska z Królestwa Polskiego, baron Chłapowski z Szoldr, Żółkowski z Myszkowa, hr. Żółkowski z Nepli, Chłapowski z Goźdźichowa, hr. Żółkowski ze Ślupów, Morawski jun. z Luboni.

**KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.** Barański ze Szczecina, Ostrowski z Liegnicy, Zielonacki z Berlina, Friedmann z Trzemeszna, Jaraczewski z Borku, Gaertner z Wrocławia, Friedenberg z Berlina.

## Telegram gieldowy.

Berlin, 5 października 1892 roku. (Kursa końcowe.)			
Kurs z dnia	4]	5	3
Penzencia słabiej.	152 75	154 25	Niem. 3% opoż. pań. 87 25
na październ.	161	161 50	Consol. 4% 107 —
na kwiecień-maj	161	161 50	Consol. 3 1/2% 100 50
Żyto słabo.	49 40	49 50	Pozn. 4% i. zast. 101 60
na październ.	145 50	143 25	Pozn. 3 1/2% L.zas. 97 —
na kwiecień-maj	145 50	144 75	Pozn. listy rent. 102 60
Olj rzep. stalej.	49 40	49 50	Poznań. oblig. 85 50
na październ.	49 40	49 50	Anstr. banknoty 170 15
na kwiecień-maj	49 40	50 10	Anstr. renta arbr. 81 60
Okowita słabo.	35 —	31 60	Ros. banknoty 204 80
eksportowa	35 —	31 60	Ros. listy zastaw. 97 90
na październ.	33 50	33 30	Pols. 5% lis. zas. 65 10
na październ.	32 40	32 30	Pols. likw. lis. zas. 62 50
na listopad-grud.	32 30	32 20	Weg. 4% renta zł. 95 50
na kwiecień-maj	83 60	83 30	Weg. 5% p. pap. 85 50
na maj-czerwiec	—	—	Anstr. kred. akcyje 166 —
spółwycza	—	—	Lombardy . . . 42 25
owles	142 25	140 50	Disconto com. 182 10
na październ.	400	400	Usposobienie:
Wyprzedziano:	30,000	40,000	spok.
żyta wędpli	80	80	
okowity kw. eksp.	—	—	
spż.	—	—	

Szczecin, 5 października 1892 roku. (Kursa końcowe.)			
Kurs z dnia	4	5	4

## Stan powietrza.

Dnia 4 października 1892 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. Cels.
Mulagmore	768	Pln.Pln.W. 3	deszcz	11
Aberdeen	753	W.Pln.W. 2	pochmurno	10
Christiansund	766	Id W. 2	bez chmur	12
Kopenhaga	761	Z.Pld.Z. 1	pogodnie	10
Sztokholm	762	W.Pln.W. 4	deszcz	9
Haparanda	764	spokojnie.	mgła	2
Petersburg	765	Pln.Pln.Z. 1	zachm.	7
Moskwa	763	Pln.Pln.W. 1	zachm.	8
Kork, Queenst.	755	Pln.Z. 3	pochmurno	7
Oberburg	757	Pld.Pld.W. 2	zachm.	10
Helder	756	Pld.Pld.Z. 4	burza	9
Sylt	758	Pld.	pochmurno	9
Hamburg	760	W.Pld.W. 3	pół zachm.	7
Swinoujście	762	Z.Pld.Z. 2	pół zachm.	8
Nowyport <sup>1)</sup>	761	Pln.Z. 1	pochmurno	11
Klapeda	769	Pld.W. 3	zachm.	10
Paryż	760	Pld.Pld.W. 2	zachm.	9
Monaster	759	Pld.Z. 2	pół zachm.	8
Kalsruhe <sup>2)</sup>	763	Pln.W. 1	pochmurno	8
Wiesbaden	762	spokojnie.	zachm.	9
Monachium	765	Pld.W. 3	bez chmur	7
Kamienica	764	Pld.Z. 2	pochmurno	9
Berlin	763	Pln.Z. 1	pogodnie	6
Wiedeń	764	Pld.	—	—
Wrocław	764	Pld.	1 bez chmur	9
Ile d'Aix	768	Pld.	4 deszcz	14
Nizza	769	W.	—	—
Tryest	762	W.	3 zachm.	13

<sup>1)</sup> Nocą burza. <sup>2)</sup> Nocą burza.

### Pogląd na stan powietrza.

Rozdział ciśnienia jest wszędzie równy i zjad prąd powietrza prawie wszędzie słaby. Płynka depresja leży ponad Anglią, naprzeciw wysokiego ciśnienia ponad południową Finlandyą. W Niemczech jest powietrze spokojne, poczęści pogodne i dość chłodne. tylko przy wschodnich wybrzeżach leży temperatura ponad średnią. Przy wybrzeżu Bałtyku oraz na południowej połowie Niemiec zaszły wszędzie deszcze. Kaiserslautern, Karlsruhe i Nowyport miały burze. Przy zachodnich wybrzeżach Europy barometr opadł, tak że zbliża się będzie nowa depresja. Helder melduje 21, Bornholm 24, Skagen 29, Kopenhaga 41 mm. deszczu.

### Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w wrześniu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cels.
3. Po połud. 2	7—	spokojnie	pomroczo	+14,0
3. Wiecz. 9	7—	W. słaby	pogodnie	+ 8,0
4. Rano 7	7—	W. słaby.	pogodnie	+ 6,9

Dnia 4 października maximum ciepła + 14,0° Cel. minimum + 5,5°

### Gospodarstwo, handel i przemysł.

**(K) Pesań, 5 października. (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: pięknie. Okowita: słabo. Cena wypowiedz. —. Wypowiedziano — w miejscu (bez bezki) tow. opodat. 50-ta 52,70, 70-ta 83,10 m., październik 50-ta 52 70 70-ta 83,10 m., maj 56-ta —, m. 70-ta —, m.**

### (Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z bezką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —, litrów. Cena wypowiedziana —, m. w miejscu bez bezki 60-ta 52,50 m., 70-ta 83,00 m., kwiecień 50-ta —, m. 70-ta —, m. —, m.

### Ceny targowe w Poznaniu

TOWAR	d. 5 października 1892.		
	piękny	średni	pośledni
Pszonica . . . . . 100 kilog.	15 20 14	18 14 20	—
Zyto . . . . . —	13 30 13	12 30	—
Jęczmień . . . . . —	16 — 13 50	13 —	—
Okowita . . . . . —	14 20 13 80	—	—
Groch wrzący . . . . . —	—	—	—
„ na paszę . . . . . —	—	—	—
Kartofle . . . . . —	3 20 2 50	—	—
Wyka . . . . . —	—	—	—
Rzepak . . . . . —	—	—	—
Enbin żółty . . . . . —	—	—	—
„ niebieski . . . . . —	—	—	—

### Bydgoszcz, 4 października 1892.

Pszonica 142—152 mk. najlepsza ponad notowanie. Zyto według jakości 124—134 mk. Jęczmień według jakości 130—138 mk., dla bro-warów 139—145. Owies 130—140 m. Groch na paszę 130—140 m., wrzący 141—160 m. Okowita 83,50 m.

### Szczecin, 4 października 1892.

Pszonica m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu 146—154 m., na październik 154,75 pl., na kwiecień-maj 161,0 pl. Zyto słabiej, za 1000 kilogr. w miejscu 135—140 mk., na październik 141,0 pl., na kwiecień-maj 144,25 plac.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 135—140 mk. Okowita słabo, za 10,000 litr.-prot. w miejscu bez bezki 70-ta 83,5 plac., na październik 70-ta 83,0 nom., październik-listopad —, nom., kwiecień-maj 83,2 nom.

Hamburg, 4 października. — Okowita słabo, za październik-listopad 22 1/2 żąd., listopad-grudzień 22 1/2 żąd., grudzień-styczeń 22 3/4 żąd., kwiecień-maj 22 3/4 żąd. — Kawa good average Santos za październik 76 1/2, za grudzień 77 —, za marzec 74 1/2, za maj 73 1/2. Uposobienie: potw. Obrót 1500 miech.

Hambury, 4 paździer. — Cukier sziaristy excl. worka 99 1/2, 14,10, cukier sziar. excl. 88 1/2, 13,50, cuk. sziar. excl. 75 1/2, Rendm. —, —, Drugi produkt excl. 76 1/2, Rendm. —, —, Uposobienie: stal. f. Rafinada chlebowa 26,00, f. Rafinada chlebowa II —, —, mielona rafin. z bezką 37,50, miel. Melis I z bezką 26,00, Spok. — Cukier sziarowy I. Produkt transfio fr. statak Hamburg za październik 13,22 1/2 pl., 13,22 1/2 żąd., listopad 13,17 1/2 pl., 13,20 — żąd., grudzień 13,30 pl., 13,32 1/2 żąd., styczeń-marzec 13,55 — pl., 13,57 1/2 żąd. Słabo. Obrót tygodniowy w cukrze sziarowym —, —, ctr.

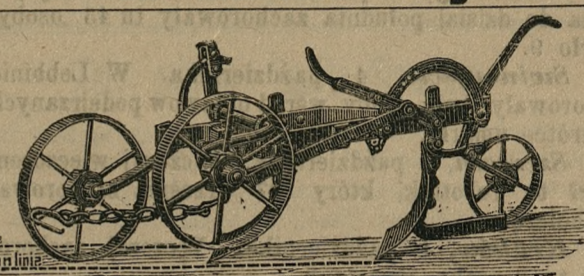
### (Nadesłano.)

**FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN“**  
(1093)  
L. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIU,  
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych o to-snych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ulica Wik-toryi nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 rana do 1 w południe, w niedziele zaś od 12 do 5 po południu

## Baczność!

Fabrykę i skład Czerwonki oraz Chemczno-te-chnicznych preparatów przeniosłem ze Starego Rynku na ul. Sw. Marcina Nr. 75 naprzeciw kościoła Sw. Mar-cina i kliniki W-go Dr. Wicherkiewicza. (525)  
Drugi wchód jest także z ul. Podgórną Nr. 5.  
**K. L. Gierczyński.**



### Plug 2-skipowy.

Najnowszej konstrukcji dwuskipowe patentowane plugi ogólnie za najlepsze uznane, mamy zawsze na składzie o trzech wielkościach i chętnie dajemy na próbę. (528)

### Plug Phönix.

Nowy piętrowy plug samochód „Phönix“ znacznie poprawiony systemu Sacka naj-lepszy z tego systemu plugów. Polecą jako wyłączni reprezen-tanci na W. Ks. Poznańskie

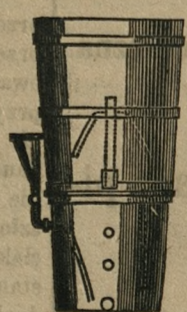
**Bryliński & Twardowski w Poznaniu**  
ulica Rycerska nr. 11.

## SYROP

do jedzenia, rafinow. koloru i smaku miodu, kryształiczo-biały, do konserw, karmelków, ciast i t. p. w beczkach po ca. 8, 6, 4, 2 i 1 centnar. (518)

## Mączkę i mąkę kartoflaną „superior“

wszystko w wyborowym gatunku, poleca  
**Fabryka syropu i cukru z mączki w Wronkach.**

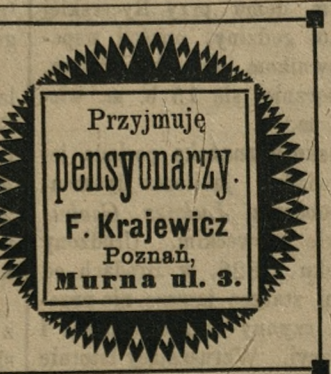


## Parowniki do perek

zalecające się przede wszystkim swem prostym urządzeniem i nie-podlegające żadnym przepisom policyjnym są w różnych wiel-kościach w zapasie w (520)

fabryce wyrobów z miedzi i mosiądzu

**J. KRYSIEWICZ,**  
św. Marcina 65.



Przyjmuję pensjonarzy.  
**F. Krajewicz**  
Poznań,  
Murna ul. 3.

K. Nowakowski w Inowrocławiu

**CYGARA** hamburskie, bremeńskie i im-portowane w wielkim wyborze po cenach przystępnych.

Zamówienia pozamiejscowe usku-tecznia się franko.  
**Grzyby litewskie**  
odebrał (526)  
**J. N. Leitgeber.**

Pomocnik zegarmistrzowski, doskonaty w swym zawodzie, (mie-sięcznie 90 marek), może się zgłosić: **J. Białas.** Zegarmistrz w Pozna-niu, Wodna ulica nr. 1. (519)

## Ministranturę

czyli sposób służeb-nia do Mszy św. z niektórymi uwagami dla ministrantów, stron 24, po-leca w cenie 5 fenigów za egzemplarz

**Drukarnia Kuryera Poznańskiego.**

Nakładem Księgarni Katolickiej  
**Dr. Władysława Miłkowskiego**  
w Krakowie

wyszło świeżo dzieło p. t.

## Fioretti

czyli  
Kwiateczki św. Franciszka z Assyżu.

Kronika średnio-łecznna.  
Przekład z oryginał włoskiego

przez  
**WŁ. M.**

Cena egzemplarza 2 marki, zaś w oprawie oryginalnej 2 marki 40 fen. (342)

Z dniem 1 października przeniosłam maga-zyn mój, zaopatrzyły w najnowsze mody, na ulicę Ludwika nr. 16, parter.

(521) **Gutzmann.**

## Lekarz asystent

znajdzie nader korzystne miej-sce u kolegi na prowincyi. Bliższa wiad. w **Eksped. Kuryera** pod nr. 514.

Wielbmemu Duchowieństwu i Szan. Dozorem kościołów poleca się organmistrz, Polak,

## do budowania organ

i wszelkich reperacyi takowych. Za gwarancją rzetelnej i taniej pracy posłużyć mogą chlub-ne świadectwa, któremi się okazać może. (276)

**Roman Hoffmann,**  
Poznań, Piekary nr. 21.

Handel założony w r. 1853. Podróżujących nie wysyłam.

# L. Zboralski

Hurtowny handel win w Pleszewie  
poleca osobliście u producentów na Węgrzech corocznie zakupione

## wina górnowiągierskie

tokańskie  
Próby i cenniki na żądanie franko i gratis.  
**Wino mszalne (vinum de vite)**  
butelka litrowa Mk. 2,00, półlitrowa Mk. 1,05 pod mym osobistym dozorem na Węgrzech wy-tłoczone, za którego czystość ręczę na mocy złożonej przy-sięgi.

Szanownej Publiczności i Przewielbmemu Duchowień-stwu donosimy niniejszem uprzejmie, że z dniem 20-go wrze-snia roku bieżącego otworzyliśmy w **Berlinie**

**Skład cygar importowanych i krajowych, papierosów, tytoniu i tabaki.**

Długoletnia praktyka w zawodzie i rozległe stósunki z pierwszorzędniemi krajowymi i zagranicznymi fabrykantami umożliwiają nam dostarczanie wyborowego towaru po cenach najumiarkowańszych. Z wysokim szacunkiem

## Fyrst & Rakowski

Berlin, Grosse Frankfurterstr. 70.

## M. FELEROWICZ

Wilhelmowska ulica obok Hotelu Francuzkiego

gotowe, nieprzemakalne

**plaszczce, haweloki i paletoty**  
po cenach umiarkowanych. (385)

## Uwiedomienie.

Donoszę niniejszem, że od 28 września mieszkam przy ulicy Lipowej 3 na parterze.

Dziękując bardzo za pokła-dane dotąd we mnie zaufa-nie, polecam nadal zakład mój prosząc o poparcie. (459)

**Brodnicka, Lipowa ulica nr. 3, parter.**

## Szanownym Rodzicom

donoszę, że po śmierci meża mego pensjonat dla chłopów nadal utrzy-mywac będę, zapewniając ścisły do-zór i opiekę macierzyńską. Korepe-tytor stale w domu. Od 1-go pa-ździernika mam miejsce jeszcze dla kilku chłopów. (248)  
**Ludwika Szafarkiewicz.**

## Półrocze zimowe

w mojej wyższej szkole żeńskiej 5-cio klasowej rozpoczyna się **11-go października.** Zgłoszenia przyjmują się codziennie od godziny 11-tej do 1-szej. (499)

**Anastazyja Warnka,**  
plac Piotra nr. 4.

## Szkoła agronomiczna w Szamotułach

rozpoczyna zimowe półrocze szkólne we wtorek dnia 11 pa-ździernika. Nowych uczniów przyjmuje się w poniedziałek dnia 10 paźdz. Prospektów i bliźszych wiadomości udziela **Dyrektor Struve.** (522)

## W. Trzcński

rzeźbiarz i pozłotnik  
Poznań Wodna ulica nr. 22.  
zwijają spadkobiercy interes i urządzają (500)

## Całkowitą wyprzedaj

po cenach kosztu, tylko za gotówkę. Skład obficie zaopatrzony w rozmaite sprzęty kościelne, mianowicie: Ołtarzyki do noszenia. Chrzciel-nice. Obrazy do chorągwi. Pajaki. Lamy wieczne. Lichtarze z brązu i drzewa. Figury Pana Jezusa i śś. Pańskich na Bożą mękę. Rezurekcyonarze. Gro-by Pańskie. Dzwonki harmonijne. Lisztwy itd. itd.

Bydgoszcz, dnia 1 października 1892.

Szanownej Publiczności miasta Bydgoszczy oraz bliźszej i dalszej okolicy donoszę niniejszem jak najuprzejmiej, iż po przeszło szesnasto-letniej pracy w handlu p. J. J. Lasińskiego w miejscu, który przez osta-tnie sześć lat samodzielnie prowadziłem, otworzyłem z dniem dzisiej-szym na własny rachunek (496)

w miejscu, przy ulicy Dworcowej nr. 9  
specjalny magazyn  
**plócien, bielizny, wypraw etc. etc.**

Przez sprzyjające okoliczności udało mi się zawiązać stósunki z pierwszorzędnymi fabrykami, a mojem największem staraniem będzie, Szan. klienteli dawac zawsze towar tylko bardzo dobry, po cenach o ile możności najniższych.

Bieliznę gotową będę zawsze utrzymywał na składzie w najlep-szych gatunkach i jak najstaranniej wykończoną, zamówienia zaś na takową oraz na całkowite wyprawy, będę wykonywał pod kierownictwem zdolnej dyrektryzy, jak najspieszniej ku największemu zadowoleniu Szan-ownej klienteli.

Prosząc jak najpokorniej o łaskawe poparcie mego przedsiębior-stwa, pozostaję z głębokim szacunkiem

**M. Ziemiński.**